

Zabrakło roweru

Na mecie przedostatniego etapu 34 Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Solidarności i Olimpijczyków przyjechał peleton, no prawie peleton. Kilkunastu zawodnikom zabrakło sił na „Królewskim etapie” i dotarli na metę ze stratą oklaskiwani przez publiczność jak wygrani. Etap był trudny.

Nie udało się, nie było triumfu Polaka. I znowu było blisko, bardzo blisko. Jedziemy na **Patryka Stosza** – powiedzieli zgodnie przed startem dyrektor sportowy grupy Voster ATS Team **Mariusz Witecki** i kolarz **Krzysztof Parma**. Zabrakło długości roweru do zwycięstwa – stwierdził **Patryk Stosz**. Wygrał Holender **Coen Vermeltoort** z grupy VolkerWessels Cyclingteam, a trzeci był jego kolega z drużyny **Daan van Sintmaartensdijk**

Kolarze wystartowali w ekstremalnej duchocie. Chmury były nisko, ale deszczu, który mógłby oczyścić atmosferę zabrakło. Koszulki lepiły się do ciał kolarzy nim wystartowali z pabianickiej „Tkalni”. Potem trzeba było trzymać się czoła peletonu, bo chętnych do ataku było wielu kolarzy. Od początku rywalizacji tasowało się, oj tasowało. Kolejne ucieczki były ambitne, ale nieudane. Najbardziej obiecująca nastąpiła za Bełchatowem, gdy na czoło wyszło 16 kolarzy w składzie z liderem Estończykiem **Siimem Kiskonenem (Tartu 2024 Cycling Team)**. – Nie składało się, bo mieliśmy inne cele i dlatego ucieczka nie była skuteczna – **powiedział Michał Pomorski, kolarz HRE Mazowsze Serce Polski**, jeden z zawodników odjazdu. – Na finiszu współpracowaliśmy z Vosterem, żeby wyprowadzić naszych sprinterów na czoło. Peleton wjechał do Kielc prawie w całości i liderzy grup atakowali pod minimalne wzniesienie.

Estończyk **Siim Kiskonen** utrzymał żółtą koszulkę lidera wyścigu.